

Kiedy rzeka mówi szeptem



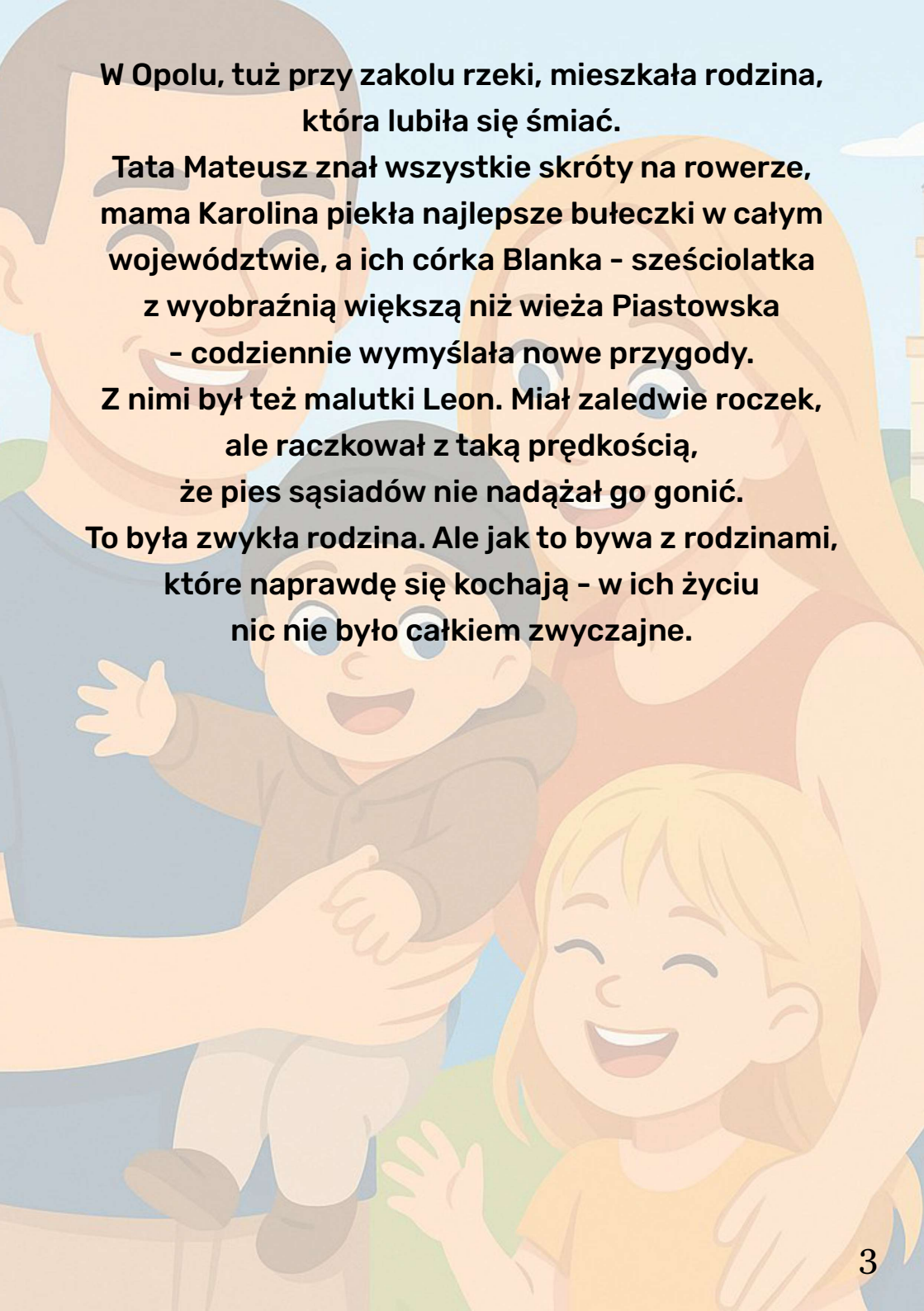
PATRYK WRÓBEL



**Dla Blanki i Leona
Za Waszą ciekawość, która otwiera drzwi
do niezwykłych miejsc,
za uśmiechy, które potrafią rozjaśnić każdy dzień,
i za tę magię w Waszych sercach,
która sprawia, że świat staje się piękniejszy.
Niech rzeka zawsze szepcze Wam to, co
najważniejsze.**

Patryk

Opole 2025



**W Opolu, tuż przy zakolu rzeki, mieszkała rodzina,
która lubiła się śmiać.**

**Tata Mateusz znał wszystkie skróty na rowerze,
mama Karolina piekła najlepsze bułeczki w całym
województwie, a ich córka Blanka - sześciolatka
z wyobraźnią większą niż wieża Piastowska
- codziennie wymyślała nowe przygody.**

**Z nimi był też malutki Leon. Miał zaledwie roczek,
ale raczkował z taką prędkością,
że pies sąsiadów nie nadążał go gonić.**

**To była zwykła rodzina. Ale jak to bywa z rodzinami,
które naprawdę się kochają - w ich życiu
nic nie było całkiem zwyczajne.**

**Pewnego ciepłego popołudnia wybrali się całą
czwórką na spacer do parku nad Odrą.**

**Karolina z Mateuszem usiedli na ławce, patrząc,
jak słońce odbija się w wodzie jak w lustrze.**

**Leon raczkował po trawie,
rozrzucając listki jak mały ogrodnik.**

A Blanka - jak to Blanka - biegła w kółko, aż nagle...

Zatrzymała się.

**Coś mignęło jej między korzeniami starego drzewa,
tego wielkiego, z którego gałęzi zawsze spadały
najładniejsze żołędzie.**

**- „Co to było?” - szepnęła do siebie i zerknęła
na rodziców.**

Byli zajęci rozmową.

Leon wpatrywał się w nią z ciekawością.

**- „Chcesz ze mną na małą wyprawę?” - zapytała,
uśmiechając się do braciszka.**

Leon zapiszczał wesoło.

I tak zaczęła się ich tajemnicza przygoda...

Pod drzewem, w cieniu liści, leżał mały kamień.

Był srebrny, błyszczący, w kształcie łezki.

Blanka podniosła go ostrożnie.

W tej samej chwili z rzeki dobiegł ich szept.

- „Blaaanka... Leooneek...”

Dziewczynka zamarła.

- „Słyszałeś to?” - zapytała brata.

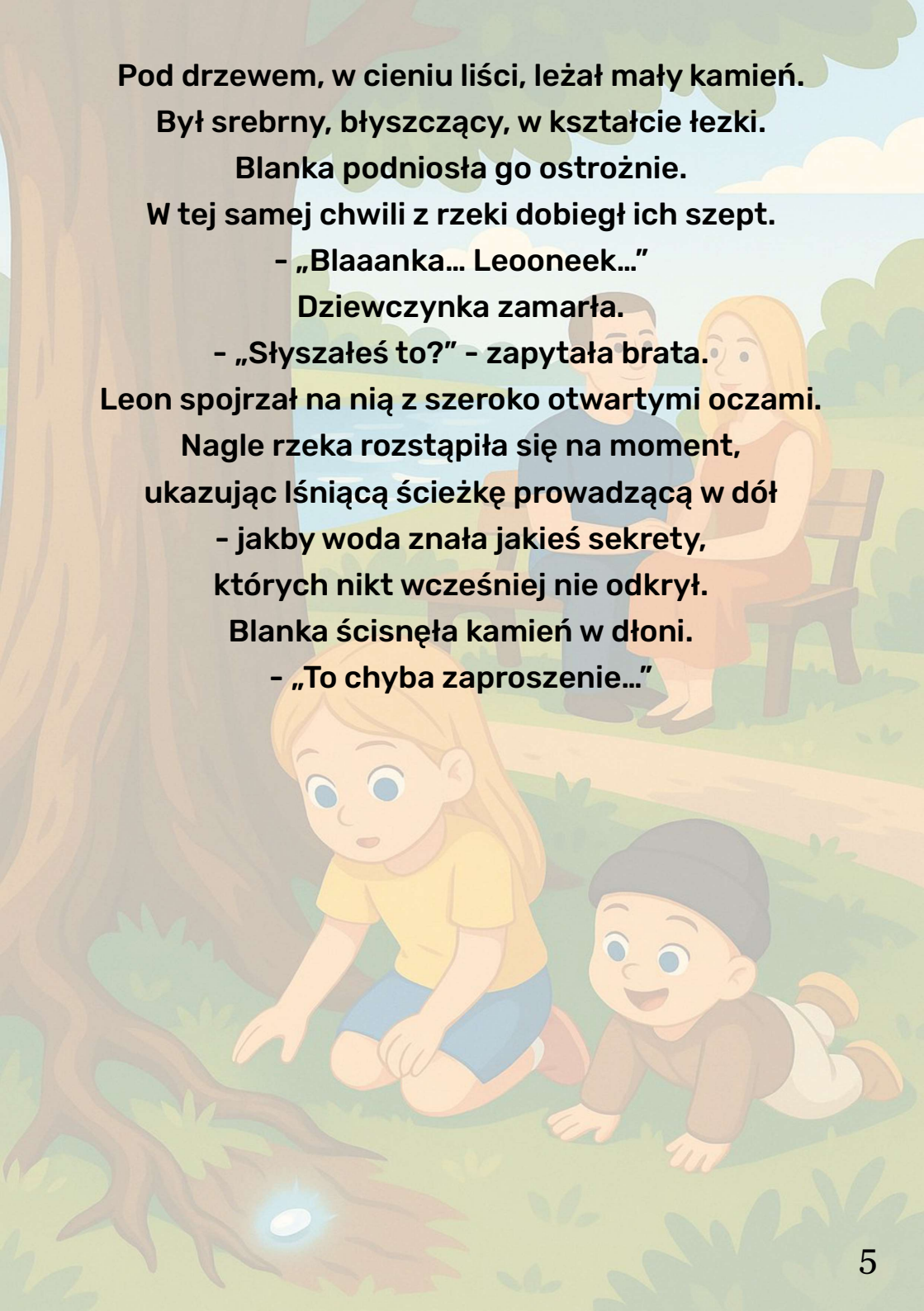
Leon spojrzał na nią z szeroko otwartymi oczami.

**Nagle rzeka rozstała się na moment,
ukazując lśniąca ścieżkę prowadzącą w dół**

**- jakby woda знаła jakieś sekrety,
których nikt wcześniej nie odkrył.**

Blanka ścisnęła kamień w dłoni.

- „To chyba zaproszenie...”



**Zeszli ostrożnie po magicznych schodkach
z mgły i światła.**

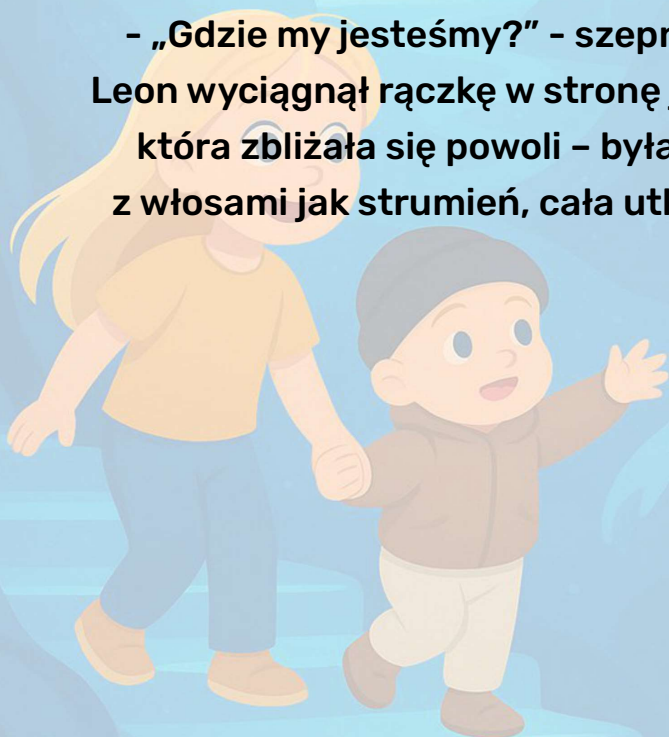
**Nie było ciemno - przeciwnie,
wszystko wokół świeciło błękitnym blaskiem,
jakby ktoś rozlał mleko i dodał do niego gwiazdy.**

Przed nimi rozciągał się podziemny świat.

**Były tam mosty z tęczy,
drzewa z liśćmi jak kryształki,
a na niebie - mimo że byli pod ziemią
- unosiły się wielkie,**

spokojne ptaki z wodnych kropel.

**- „Gdzie my jesteśmy?” - szepnęła Blanka.
Leon wyciągnął rączkę w stronę jednej z istot,
która zbliżała się powoli - była to kobieta
z włosami jak strumień, cała utkana z wody.**



- „Witajcie, mali odkrywcy”
- powiedziała z uśmiechem.
- „Jestem Odrynka, strażniczka wspomnień Odry.
Ten kamień was wybrał.”
- „Dlaczego mnie?” – zapytała Blanka.
- „Bo twoje serce potrafi słuchać, czuć i pamiętać.
A Leon... on ma w sobie czystą radość.”
- Odrynka zaprosiła ich
do Zatoki Zapomnianych Historii
- miejsca, gdzie każde echo było wspomnieniem.
- „Chcecie usłyszeć opowieść,
której nie znajdziecie w żadnej książce?”



W zatoce było cicho, ale powietrze drżało
od dawnych słów.
Z wody unosiły się obrazy - dzieci bawiące się
nad brzegiem, stare rybackie łodzie,
śmiechy sprzed stu lat...
A potem - głos.
- „Blaneczko...”
To była prababcia, którą znała tylko
z opowieści mamy.
Mówiła o warkoczach splecionych na werandzie,
o zapachu pieczonych jabłek, o miłości.
Blanka wstrzymała oddech.
Leon wtulił się w jej ramię.
To było piękne... ale Blanka poczuła coś jeszcze.

Blaneczko...



Leon zaczął cicho popłakiwać.

Blanka spojrzała na braciszka i poczuła ścisk w gardle.

- „Tęsknisz za mamą, prawda?”

Leon wtulił się mocniej.

**Blanka zrozumiała, że największa przygoda to nie ta,
gdzie świat świeci jak bajka.**

**To ta, którą przeżywasz razem z tymi,
których kochasz.**

Odrynka położyła jej dłoń na ramieniu.

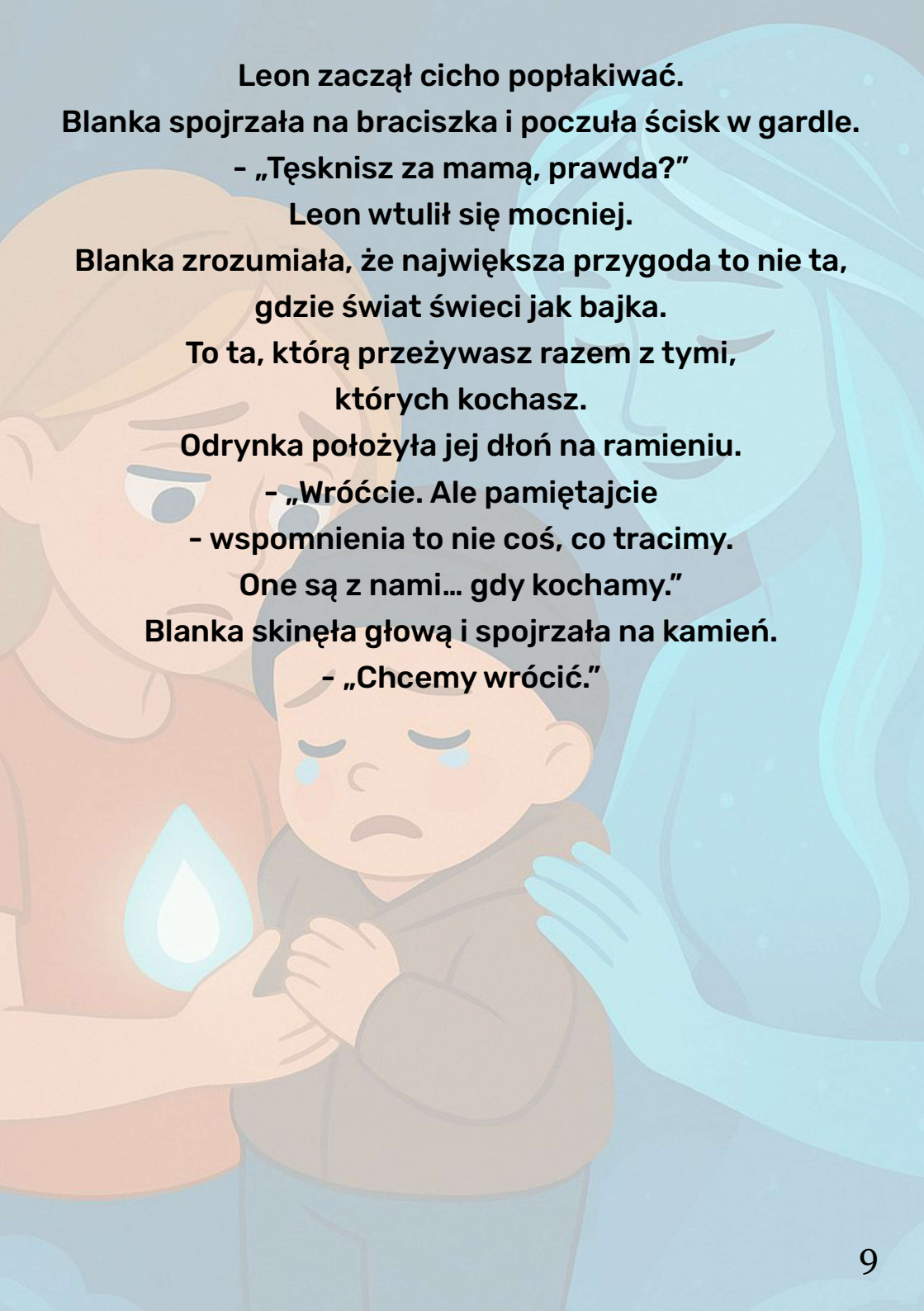
- „Wróćcie. Ale pamiętajcie

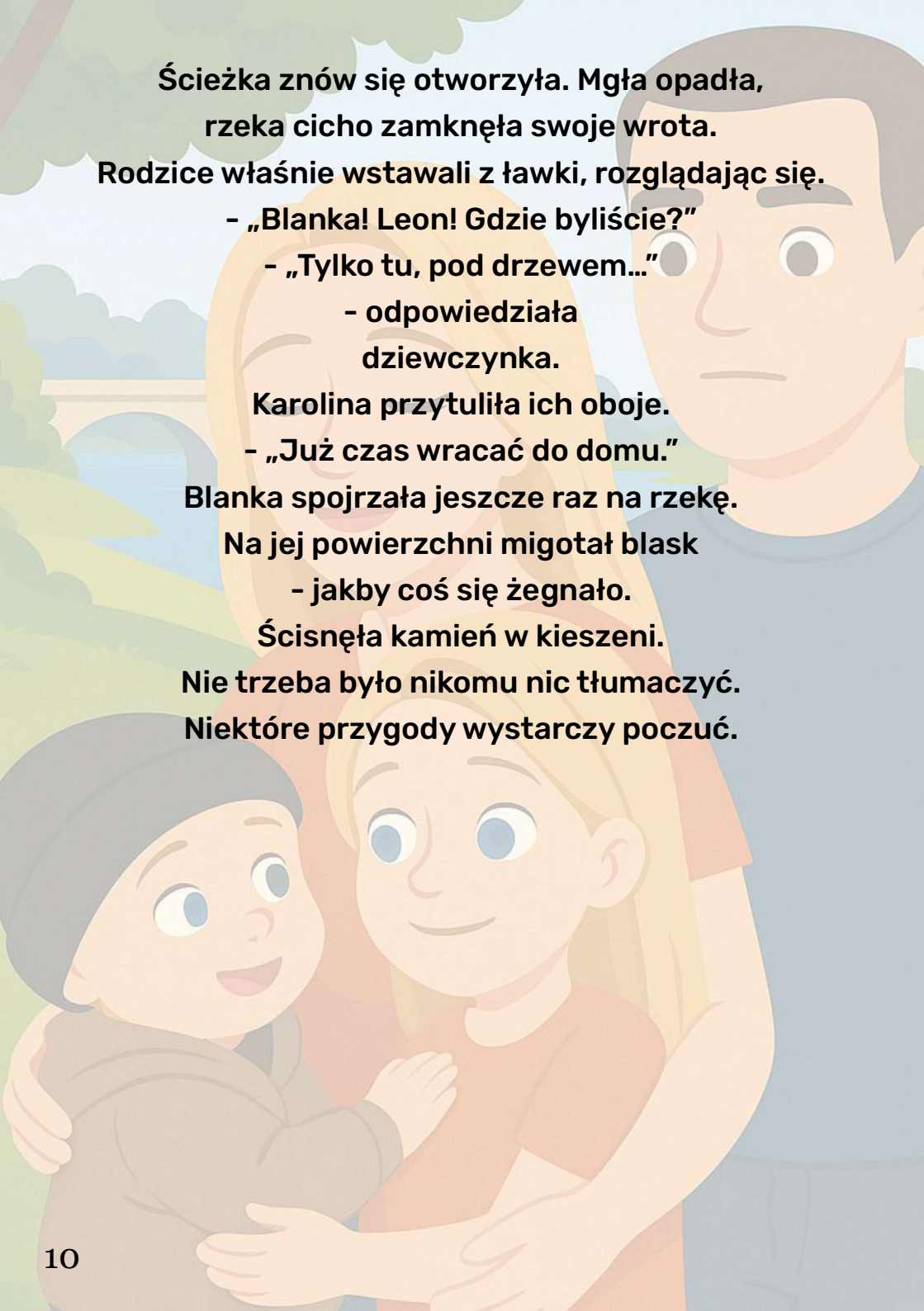
- wspomnienia to nie coś, co tracimy.

One są z nami... gdy kochamy.”

Blanka skinęła głową i spojrzała na kamień.

- „Chcemy wrócić.”



A stylized illustration of a family in a park. In the background, a man with brown hair and a grey shirt looks on with a concerned expression. In the foreground, a woman with blonde hair and a red shirt is hugging a young boy with dark hair and a grey beanie. The boy is smiling. The background shows a park with green trees, a blue sky, and a bridge in the distance.

**Ścieżka znów się otworzyła. Mgła opadła,
rzeka cicho zamknęła swoje wrota.**

Rodzice właśnie wstawali z ławki, rozglądając się.

- „Blanka! Leon! Gdzie byliście?”

- „Tylko tu, pod drzewem...”

**- odpowiedziała
dziewczynka.**

Karolina przytuliła ich oboje.

- „Już czas wracać do domu.”

Blanka spojrzała jeszcze raz na rzekę.

Na jej powierzchni migotał blask

- jakby coś się żegnało.

Ścisnęła kamień w kieszeni.

Nie trzeba było nikomu nic tłumaczyć.

Niektóre przygody wystarczy poczuć.

Mateusz pojechał „na fuchę”,
Blanka jeszcze przez chwilę nasłuchiwała ciszy.
I wtedy...
Cicho, bardzo cicho, jakby ktoś śpiewał z oddali,
usłyszała znajomy szept:
- „Miłość to największa magia...”
Blanka zasnęła spokojnie.
Z uśmiechem.





www.bajkowybohater.pl